Rok V. Środa dnia 23 stycznia 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 19

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-60. Radomsko, Częstochowska 9.

6 tysięcy bohaterów przeciw 110 tysięcznej armji.

„Rewolucja, która do wybuchu jawnej walki fizycznej nie doszła—nie jest rewolucją". Te słowa Józefa Piłsudskiego najlepiej określają wagę nocy z 22 na 23 stycznia 1863 roku w dziejach Polski.

Wybuch powstania styczniowego był momentem, który dwuletnią rewolucję w Warszawie i w Królestwie (od 25—27 lutego 1861) podniósł do właściwego znaczenia. Ale z drugiej strony—gdyby nie było rewolucji społecznej—nie doszłoby do powstania.

To też nie negując przełomowego znaczenia nocy styczniowej, trzeba wyraźnie powiedzieć, że była ona tylko jednym z najistotniejszych epizodów wielkiego ruchu narodowego w Polsce, tego ruchu, którego dorobkiem niezaprzeczonym było uwłaszczenie włościan, dojście do głosu mieszczaństwa, emancypacja żydów i wykrzesanie w społeczeństwie tych iskier, co choć pogrzebane w popiołach, zdolne były wybuchnąć w płomień za podmuchem pierwszej zawieruchy dziejowej.

Rewolucja narodowa 1861-63 roku sprawiła, że tradycje warcholskiej polityki szlacheckiej zbankrutowały ostatecznie, że obudziły się do czynu warstwy dotąd wogóle nie brane w rachubę—rzemieślnicy, robotnicy i żydzi, i że do czynu też dał powołać się lud!.. Samo powstanie 1863 było punktem zwrotnym rewolucji; walka tajna stała się walką jawną. Było koroną rewolucji, pomimo wszystkie zarzuty, jakie można postawić.

Cóż z tego, że najważniejsze jego podstawy—Rząd, wodzowie i wojsko nie spełniły swojej roli? Przez powstanie rewolucja stała się rewolucją, a rewolucyjnemi są początki wszystkich państw. I bez względu na przebieg, bez względu na niewyzyskane możliwości, bez względu na skutki—historja zgodziła się ostatecznie na to, że powstanie było nietylko potrzebne, ale i korzystne dla Polski.

„Rok 1863—mówił Józef Piłsudski—znamionuje zwrot w naszej historji, głęboką zmianę w stanie umysłów polskiego narodu. Do tego momentu pokolenie za pokoleniem od czasów rozbioru kraju przekazywało sobie wiernie tradycję ruchu zbrojnego celem odzyskania utraconej niepodległości. Powstanie roku 1863, utopione w strumieniach krwi, otwiera nowy okres—panowania ostrożności i rozsądku".

Ten okres. który dopiero On sam Józef Piłsudski zakończył ze swoim ruchem socjalistycznym strzeleckim i legjonowym.

Ludzie Piłsudskiego to w prostej linji spadkobiercy duchowi straceńców 1863 roku... Żołnierz Nieznany, bohater lat 1905 1920 stoi w jednakowym blasku chwały z Żołnierzami Nieznanymi 1863 roku. który swą śmiercią rycerską pokrył błędy wodzów i winy Rządu i sprawili. że nietylko powstanie styczniowe, ale całą rewolucję narodową 1861—63 roku wspominamy ze czcią, jako jeden z tych momentów dziejowych, któremu zawdzięczamy przyśpieszenie wolności i niepodległości Polski.

Historja nocy styczniowej—jeśli chodzi o fakty—jest przykładem typowo polskiego, najszczytniejszego, najwspanialszego, rycerskiego zaiste szaleństwa.

6.000 ludzi z ogólnej cyfry 20.000 sprzysiężonych dokonywuje w kilkunastu punktach, na przestrzeni całego Królestwa Polskiego napady na garnizony rosyjskie i stoczywszy z niemi walkę—częścią zwycięża, częścią ulega.

6.000 ludzi przeciw 110.000 wojsk rosyjskich konsystujących w Królestwie!... 6.000 ludzi, z których 600 zaledwie zbrojnych w strzelby myśliwskie, bez jednego nawet karabinu (cóż mówić o armatach!), gdy reszta walczyła przy pomocy kos, toporów i drągów.

6.000 ludzi dokonało 19 (jak oblicza J. Piłsudski) ataków na garnizony rosyjskie: Dwa na Podlasiu, trzy w Płockiem. dwa w Sandomierskiem, dwa w Krakowskiem, jeden w Lubelskiem, jeden w Kaliskiem, ani jednego na Mazowszu. Z ogólnej cyfry tych starć siedem było nawpół udanych, cztery całkiem nieudane, osiem pomyślnych. W porównaniu z znikomemi siłami wojsk powstańczych cyfra ta jest ogromna.

Centralnym punktem uderzenia na wojska rosyjskie było Podlasie, gdzie atakowano: Siedle, Białą, Radzyń, Łuków, Łomuzy i Kodeń. Ani taktycznego ani stragicznego zwycięstwa żadnego nie osiągnięto. wynik przecież był sukcesem chociażby moralnym. Podlewski w Płockiem, Langiewicz w Sandomierskiem stworzyli dwa skrzydła krańcowe teatru walki w tę pierwszą noc powstania. Poza temi województwami—działania w innych były zgoła nieznaczne. Efekt końcowy? Taktyczna przegrana, skoro nawet po zwycięstwach wojska powstańcze musiały się cofnąć, rozpraszały się i gubiły. Strategicznie była to jednak wygrana. Raz dlatego że siła moralna zdobyta w walce przez garść kilkutysięczną musiała teraz udzielić się kilkumiljnnowemu narodowi, — powtóre, że wróg się w szeregu miejsc cofnął, co pozwoliło powstaniu obejmować i organizować nowe, znaczne połacie kraju,

Noc z 22 na 23 stycznia była według J. Piłsudskiego operacją. która w sztuce wojskowej nazywa się demostracją wojenną, bez tego naturalnie, aby jej inicjatorzy i kierownicy taki cel sobie wyznaczyli. Była to demonstracja udana i miała ten skutek, że powstanie jako hasło rzucane przez garść ludzi albo przez tajny komitet rewolucyjny, przyjęło się w całym kraju i nietylko w kraju, bo wywołało natychmiast akcję dyplomatyczną zagranicą. Zarazem więc sparaliżowało całe wysiki rządu rosyjskiego, aby sprawę polską w Europie uznać za „wewnętrzną" sprawę Rosji.

Wbrew temu co się mówiło po klęsce i co się powtarza jeszcze dzisiaj że powstanie 1863 r. sprawę polską zabiło, trzeba powiedzieć, że ono ją dopiero postawiło, wskazując Europie niezłomność ducha siły narodu polskiego.

Dyktatura Mierosławskiego, dyktatura Langiewicza, przejście od Komitetu Centralnego do Rządu Narodowego, przewrót Zielono-świąteczny, dyrektorjat Traugutta.

Bitwy pod Miechowem, pod Siemiatyczami, pod Myszyńcem, pod Biniszewkiem, pod Dobrosławiem ,pod Pyzdrami, Ignacowem, pod Krzywosądzem Trojaczkami i Nową Wsią, pod Grochowiskami. pod Saliką, pod Birżami, pod Secyminem, Małogoszczą i w in...

Nazwiska Narbutta, Kołyszki, ks. Mackiewicza, Podlewskiego, Langiewicza, Wasilewskiego, Frankowskiego, Rogińskiego, Oxińskiego, Czachowskiego, Nulla, Sierakowskiego, Miłkowskiego, ks. Brzóski a wreszcie Traugutta i jego czterech towarzyszy kaźni...

— to spuścizna historyczna powstania styczniowego.

Błędy i winy, klęski i zwycięstwa, bohaterowie i przypadkowi męczennicy.. W sumie jednak — Czyn wielki, wspaniały, wiekopomny.

Czyn którego rocznica jest jednem z największych, choć niepisanych świąt Niepodległej Polski.

W piątek Sejm rozpatrzy ustawę konstytucyjną.

WARSZAWA. — Marszałek Sejmu p. dr. Switalski wyznaczył posiedzenie plenarne Sejmu na piątek dnia 25 bm. na godzinę 4-tą popołudniu. Na porządku dziennym plenarnego posiedzenia Sejmu znajdzie się projekt ustawy konstytucyjnej, uchwalony przez senat.

Polska nie widzi powodu przystępować do paktu wschodniego.

FRANKFURT. „General Anzeiger" donosi z Genewy, że minister Beck zo dził się jakoby na przystąpienie Polski do paktu rzymskiego, natomiast zapewnił jeszcze raz, że Polska nie widzi powodu do przystąpienia do paktu wschod niego.

Natomiast Litwinow, odnoszący się od początku do paktu rzymskiego i planów naddunajskich Rzymu i Paryża nieufnie, miał wobec tego przypomnieć Francji, iż nie wolno jej przed zawarciem paktu wschodniego wiązać się jakiemkolwiek innemi zobowiązaniami.

Polacy remisują z Włochami w Davos.

Wczoraj w ramach rozgrywek o mistrzostwo w hokeju odbył się mecz Pol ska — Włochy. Gra z obydwóch stron bardzo zacięta i wyrównana kończy się wynikiem 1:1 (0:0, 1:1, 0:0). Bramkę dla Polski zdobył Sokołowski.

Wobec zwycięstwa Francji nad Niemcami (2:1) — Polska do półfinału nie wejdzie, weźmie jedynie udział w konkursie pocieszenia, rozgrywanym sposobem pucharowym.

Żywcem pogrzebani
Tragedja w kopalni „Wujek".

KATOWICE. Sytuacja na kopalni „Wujek" w Brynowie pod Katowicami, należącej do zakładów ks. Hohenlohego po piątkowej katastrofie nie uległa poprawie. Akcja ratunkowa w dalszym ciągu natrafia na poważne trudności w za sypanym chodniku, Wczoraj w nocy odkopano górnika Józefa Waciślika z Panewnika. Wasiluk był już martwy. Dwóch zasypanych, do których jeszcze kolumny ratunkowe nie dotarły, należy uważać za straconych.

Dobry stan zdrowia Junoszy-Stępowskiego po operacji.

WARSZAWA. — Operacja Junoszy-Stępowskiego udała się. Pacjent, który zbudził się w kilka godzin po narkozie, zapadł jednak wkrótce ponownie w dłu gi sen i obudził się w bardzo dobrym stanie. Gorączka opadła do 37.1 stopni. Lekarze są dobrej myśli. Znakomity artysta będzie mógł prawdopodobnie za kilka dni opuścić lecznicę.

Trzy olbrzymie afery korupcyjne
w ministerstwach czechosłowackich.

PRAGA. Wielkie poruszenie wywołało tu wykrycie trzech olbrzymich afer korupcyjnych, w które wmieszane są znane osobistości piastujące wysokie sta nowiska urzędowe.

Pierwszą z tych afer wykryto w ministerstwie komunikacji, gdzie stwierdzono, że zatrudnieni w dziale zamówień i zakupów urzędnicy brali w ciągu ostatnich lat grube łapówki od różnych firm wzamian za uwzględnianie ich ofert i dostaw.

Identycznych nadużyć dopuszczali się również wyżsi urzędnicy w ministerstwie robót publicznych oraz w wydziale budowlanym praskiego urzędu krajowego.

We wszystkich trzech urzędach dokonano kilkunastu aresztowań oraz skonfiskowano przeszło 200,000 koron, pochodzących z łapówek.

Jak słychać, ogólna suma łapówek, pobranych przez wmieszanych w te afery urzędników, przekracza 5 miljonów koron.

Dantejskie sceny w płonącym domu

LONDYN. Wczoraj, w nocy we wschodniej dzielnicy Londynu wybuchł groźny pożar w wielkim szpitalu przytułku dla starców.

Wśród 250 obłożnie chorych pensjonarjuszy wybuchła niesłychana panika.

Siostry miłosierdzia i pielęgniarze z narażeniem życia wynosili z zagrożonych sal starców, którzy w przerażeniu powyskakiwali z łóżek i na czworakach usiłowali dostać się do wyjścia.

Z niektórymi, oszalałymi ze strachu, pielęgniarze musieli toczyć formalne walki, ażeby wydostać ich z gmachu w bezpieczne miejsce. Gdy w pół godziny po wybuchu pożaru zawalił się dach, a następnie sufity w poszczególnych salach, w budynku nie było już ani jednego chorego tak, że żadnych ofiar w ludziach, poza kilkoma rannymi i dotkniętymi wstrząsem nerwowym, nie zanotowano.

Straty materjalne są bardzo wielkie.

Francuski projekt walki z bezrobociem przewiduje pozbawienie pracy obcokrajowców.

PARYŻ. Minister pracy Jacquier oświadczył przedstawicielowi „L'Intransigent", że głównemi punktami rządowego programu walki z bezrobociem są: realizacja programu wielkich robót publicznych, wyeliminowanie robotników zagranicznych, ewentualne subwencjonowanie niektórych miast i gmin oraz zmiana systemu ubezpieczeń społecznych.

Minister liczy na zatrudnienie na wielkich robotach publicznych w maju r. b. 40 tys. robotników a na początku lata—70 tys. robotników.

Katastrofalny wybuch w kopalni.

Kilkuset górników pod ziemią. — 30-tu zabitych wydobyto.

BIAŁOGRÓD. W miejscowości Zajeczar w Serbji wydarzyła się w poniedziałek wielka katastrofa kopalniana, której rozmiary dotychczas nie są jeszcze całkowicie znane.

Podczas gdy pod ziemią pracowało podobno kilkuset robotników, nastąpiła eksplozja gazów, która wyrządziła ogromne spustoszenie. Szczegóły są narazie nieznane, gdyż nie można uzyskać połączenia telefonicznego z Zajeczarem.

Liczba zabitych wynosi dotychczas 30 osób.

O pozostałych pod ziemią górnikach narazie nic nie wiadomo.

Sensacyjny proces o naruszenie praw autorskich.

WARSZAWA. W środę, 23 b. m. na wokandzie sądowej znajdzie się niespotykany jeszcze proces o naruszenie prawa autorskiego przez ogłoszenie w prasie.

Dwaj autorzy sceniczni p, p. Miller i Walden oskarżają b. dyrektora teatru „8.30" Brodzińskiego o umieszczenie w prasie ogłoszenia, obniżającego wartość ich utworu p. t.: „Szarotka". W ogłoszeniu tem figurowało m. in. następujące zdanie: „Jacht miłości niema nic wspólnego z „Szarotką", która po krótkim czasie zeszła z repertuaru". Autorzy „Szarotki" żądają z tego powodu nawiązki moralnej w wysokości 4.000 złotych.

Ujęcie dwóch groźnych bandytów.

KOWEL. — Wczoraj w nocy ujęto dwóch groźnych bandytów Mikołaja Jaroszewicza, używającego pseudonimu „Kazik" i Adama Adruszczuka, którzy ostatnio dokonali szeregu morderstw ra bunkowych. Bandyci, przez dłuższy czas nieuchwytni, grasowali na terenie powiatów kowelskiego i hrubieszowskiego.

Hitlerowcy obejmują Saarę.

SAARBRUECKEN. Na terytorjum Saary wsie i miasta znajdują się obecnie w zupełności pod znakiem swastyki.

Presja moralna narodowych socjalistów na członków Wspólnego Frontu jest tak silna, że wielu socjalistów i komunistów przechodzi do obozu narodowo-socjalistycznego. Sekretarz socjalistyczny w Neunkirchen oddał dom syndykatu narodowym socjalistom a fundusz partyjny przekazał na fundusz zimowy.

Na domach niektórych zwolenników status quo narodowi socjaliści przybijają kartki z siekierą, co oznacza, że dana osoba powinna opuścić terytorjum Saary w najkrótszym czasie.

O zaopatrzenie emigrantów saarskich.

GENEWA. Rada Ligi Narodów przyjęła do wiadomości treść noty francuskiej o międzynarodowem zaopatrzeniu emigrantów z Saary. Rada uchwaliła jedynie, że referent tej sprawy, przedstawiciel Meksyku, przygotowuje na przyszłą sesję w maju r. b. odpowiednie propozycje.

Na zaspokojenie finansowych żądań, wyrażonych w nocie francuskiej niema żadnych kredytów. A o ile zgromadzenie Ligi Narodów uchwaliła jakieś kredyty podczas sesji wrześniowej, to zostałyby one przyznane dopiero na przyszły rok.

Wzmożony rozmach propagandy hitlerowskiej.

WIEDEŃ. — Ze względu na wzmożoną w ostatnich dniach, szczególnie zaś po plebiscycie w Zagłębiu Saary propagandę hitlerowską w Austrji, uwidaczniają się także i w rozpowszechnianiu nielegalnej bibuły, mają wejść w życie zaostrzone przepisy w sprawie ścigania i karania sprawców tej akcji.

Propaganda narodowo-socjalistyczna ogarnia obecnie wszystkie obszary, które na podstawie traktatów pokojowych odłączone zostały od Niemiec.

W Szlezwigu północnym domagają się narodowi socjaliści wznowienia plebiscytu z r. 1920, jak również przeprowadzenia plebiscytu na obszarze Kłajpedy, a także i w Austrji.

Jugosławja zażąda międzynarodowej komisji śledczej.

BIAŁOGRÓD. W tutejszych kołach politycznych oświadczają, że Jugosławja jest niezadowolona z odpowiedzi Węgier w sprawie marsylskiej i nie jest wykluczona możliwość, że delegacja jugosłowiańska wysunie żądanie, aby odbyło się ponowne śledztwo w sprawie odpowiedzialności Węgier za zamach marsylski. Jugosławja ma żądać, aby śledztwo zostało przeprowadzone przez specjalną komisję międzynarodową, wyłonioną przez Ligę Narodów.

Demonstracje antywłoskie w Grecji.

ATENY. W Patras na Peloponezie odbyły się wielkie manifestacje protestowe przeciw uciskaniu przez Włochów ludności greckiej na Dodekanezie.

Faszyści włoscy chcieli zakłócić te manifestacje. Wzburzony tłum rzucił się na nich i tylko rychła interwencja policji uratowała faszystów przed zlinczowaniem.

Sanacja fabryk Citroena.

PARYŻ. W ciągu niedzieli odbywały się w ministerstwie finansów rozmowy pomiędzy dyrektorem ogólnego ruchu funduszu Baumgartenem, a przedstawicielami różnych grup przemysłowych i finansowych, celem doprowadzenia do finansowej reorganizacji Zakładów Citroen. Rozmowy weszły w decydującą fazę. Przewidziane jest utworzenie nowego towarzystwa, które pozwoli na podjęcie normalnej pracy w większości fabryk Citroen.

Zaostrzona kontrola nad emigrantami do Ameryki.

Konsul generalny Stanów Zjednoczonych w Warszawie wprowadził kilka zasadniczych zmian przy wydawaniu wiz udającym się do Ameryki. Tak zwane karty wstępu do konsulatu, wysyłane będą kandydatom na wychodźców dopiero po przedstawieniu wszystkich wymaganych dokumentów, wypełnienia kwitarjuszy statystycznych itp. Zmiana procedury wydawania wiz z jednej strony obostrzy kontrolę nad emigracją, z drugiej zaś zaoszczędzi emigrantom zbędnych wydatków na bezużyteczne przyjazdy do Warszawy. Karty wstępu wydawane będą bowiem tym emigrantom, którzy zakwalifikowani zostaną do wyjazdu.

Płonący okręt ginie w falach oceanu.

NOWY JORK. W oddziale maszyn włoskiego motorowego statku-cysterny „Alverda", znajdującego się w odległości 500 mil angielskich od Portorico wybuchł pożar.

„Alverda" wysłał depeszę SOS.

Cały statek objęty jest przez płomienie. Znizzczeniu uległy także dwie łodzie ratunkowe. Wątpliwem jest, aby statek mógł się utrzymać na powierzchni jeszcze dłuższy czas. Na ratunek „Alverd" spieszy 6 parowców.

Masowe bankructwa firm chińskich.

SZANGHAJ. W ciągu ostatniego tygodnia zbankrutowało tu przeszło 20 banków i 60 fabryk. 21000 chińskich firm handlowych w Huanduniu zostało zamkniętych.

Podobnie przedstawia się sytuacja w Kignghinu, Tin Dao i innych miejscowościach.

Trzy wielkie banki wśród nich znany bank Amoja ogłosił bankructwo, gdyż nie mógł wypłacić wkładów na sumę 4 000.000 dolarów.

Zazdrosny mąż w przebraniu kobiety.

WIEDEŃ. W I obwodzie zwróciła ogólną uwagę dziwaczna postać w szatach kobiecych. Wszyscy przechodnie poznali, że jest to przebrany mężczyzna. W krótkim czasie zebrał się tak wielki tłum ludzi, że komunikacja ulicz na doznała przerwy. Dziwne indywiduum aresztowano.

Okazało się, że jest to 40-letni urzędnik giełdowy. Był on od dłuższego czasu zazdrosny o swoją żonę, urzędniczkę biurową, którą podejrzewał o zdradę i postanowił ją śledzić w teu „niepozorny" sposób.

Hydroplan wpadł do morza.

NEAPOL. Naskutek gwałtownej burzy, srożącej się obecnie na morzu, musiano zaniechać usiłowań uratowania hydroplanu lotnika Leclerca: który utrzymywał komunikację lotniczą między Bejrutem a Marsylją i który zmuszony był wczoraj opuścić się na morze w pobliżu przylądka Santopona. Załoga i trzej pasażerowie zostali uratowani.

Pościg za następcą Dillingera.

ATLANTIC CITY. Wczoraj rano policja usiłowała aresztować obecnego „wroga państwowego nr. 1" Alvina Karpisa. Gdy kilku policjantów wkroczyło do małego hoteliku, w którym mieszkał Karpis wraz ze swym towarzyszem, niejakim Harry Cambellem i dwiema kobietami, zbrodniarze zasypali policjantów kulami i uciekli samochodem ciężarowym. Obie kobiety udało się zatrzymać.

W kilku wierszach.

— Na specjalnym pokazie dla rodziny p. Marszałka Piłsudskiego w Belwederze, wyświetlany był ostatnio nowy film Jana Kiepury p.t. „Dla Ciebie śpiewam".

— Wczoraj toczyły się w Krakowie obrady delegatów Związku Przedsięb. Komunik. w Polsce i Związku Elektrowni Polskich.

— Rozprawa przeciwko kolejarzom o spowodowanie katastrofy pod Krzeszowicami została wczoraj odroczona na 9 dni. Powodem odroczenia jest zasłabnięcie sędziego wotanta, dr. Kurzera.

— Z 9-ciu górników, którzy w piątek zostali zasypani ziemią w kopalni „Hemvent" (Belgja) 5 u udało się uratować. Jeden z uratowanych po wydostaniu go na powierznię zmarł. O losie pozostałych pod ziemią 4 górników brak jakichkolwiek wiadomości.

— W pobliżu Wersalu wykoleił się pociąg towarowy, w którym znajdowały się znaczne transporty bydła. Kilkaset sztuk bydła zostało zabite na miejscu, lub tak ciężko poranione, że musiano je dobić.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sroda 23 stycznia. Zaśl. NMP. Rajm.
Wschód słońca o g. 7,34. Zachód o g. 16,18.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: Stary Rynek; Siedmiu Kamienic.

W nocy z środy na czwartek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Akcja pomocy doraźnej bezrobotnym. Prezydent miasta Mackiewicz, jako przewodniczący miejskiego komitetu Funduszu Pracy oraz kierownik miejskiego komitetu Funduszu Pracy Rybicki w dniu dzisiejszym udali się do Kielc w celu wzięcia udziału w zebraniu wojewódzkiego komitetu Funduszu Pracy, poświęconem sprawie rejestracji bezrobotnych i dalszej akcji pomocy doraźnej. Na zebraniu przewodniczyć będzie p. wojewoda kielecki dr. Dziadosz, względnie p wicewojewoda.

Słuszne zarządzenie. Z dniem 31 stycznia wchodzi w życie ważne zarządzenie Ministerstwa Komunikacji, zabraniające żebractwa na obszarze kolejowym i w wagonach.

Osobom, nieupoważnionym przez właściwy organ kolejowy zabrania się także uprawiania na obszarze kolejowym jakiegokolwiek handlu, gry na instrumentach, śpiewu i wszelkiego rodzaju produkcyj w celach zarobkowych.

Przeprowadzanie zbiórek publicznych jest dopuszczalne tylko za specjalnem pozwoleniem władz administracyjnych i właściwego organu kolejowego.

Na obszarze kolejowym nie wolno też bez specjalnego upoważnienia zamieszczać ani też usuwać odezw, ogłoszeń, reklam, napisów oraz dokonywać zdjęć fotograficznych i filmowych z wyjątkiem osób, znajdujących się naa terenie lub w pociągu, stojącym na peronie.

Orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie wstrzymania eksmisyj. Sąd Najw. przy rozpatrywaniu spraw o eksmisję wydał doniosłe orzecze[illegible] prawie do moratorjum mie[illegible]wego.

Izba I-sza cywilna Sądu Najwyższego ustaliła, iż bezrobotny może korzystać z moratorjum mieszkaniowego, mimo, że zaległość komorniana powstała jeszcze w czasie, gdy nie był bezrobotnym.

Zasadnicze tezy zapadły w sprawie nędzy wyjątkowej, usprawiedliwiającej zsległość w komornem.

Sąd najwyższy uznał, że o ile lokator pracuje najwyżej po kilka tygodni rocznie, nie stanowi to wypadku nędzy wyjątkowej. Sytuację taką uznać należy za nędzę trwałą.

W innem orzeczeniu Sąd stanął na stanowisku, że nędza trwała nie usprawiedliwia zaniechania opłacania czynszu najmu.

Pracownicy miejscy wybierają nowe władze L. O. P. P-u. We wtorek 29 b. m. o godz. 2 ej po poł. w sali № 8 Magistratu odbędzie się walne zebranie członków Koła L. O. P. P.-u № 77, skupiającego w swych szeregach pracowników miejskich.

Na porządku dziennym zebrania wybory nowych władz Koła.

Wykłady w Miejskim Uniwersytecie Powszechnym. W środę 23 bm. o godz. 18 w lokalu Szkoły Powszechnej № 20 przy ul. Łukasińskiego № 4 odbędzie się wykład p. Pyrkosz Haliny na temat „Powstanie Styczniowe". Wstęp dla wszystkich bezpłatny i wolny.

Przewody wodociągowe zwyciężsko oparły się mrozom. Podczas widocznie dobiegających już końca mrozów w mieście naszem nie zarejestrowano ani jednego wypadku uszkodzenia ulicznych przewodów wodociągowych, w odróżnieniu od pamiętnej zimy 1928 — 29, gdy podobne wypadki stanowiły codzienne zjawisko.

Tłomaczy się to tem, że po pierwsze mrozy nieosiągnęły takiego nasilenia, jak zimą 1929 r., a po drugie niepomiernie zwiększoną konsumpcję wody. W roku 1929 do sieci wodociągowej przyłączonych było zaledwie 60 domów i konsumpcja dzienna wyraziła się w ilości 350 tysięcy litrów. Obecnie mamy 1200 przyłączonych domów, a konsumpcja dzienna wzrosła do 4.500 tysięcy litrów.

Rozmiary konsumpcji są okolicznością arcyważną dla wytrzymałości przewodów, gdyż im szybciej woda przepływa w przewodach, tem mniej narażona jest na zamarznięcie i co za tem idzie, przewody podlegają tem mniejszemu nie bezpieczeństwu uszkodzeń.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów. W sobotę 26 bm. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Rady Miejskiej staraniem komitetu rodzicielskiego i połączonych patronatów przy gimn. państwowem im. Romualda Traugutta odbędzie się dancing-czarna kawa-bridge.

Program wieczoru obfitować będzie w różne atrakcje. Do tańców przygrywać będzie jeden z najlepszych miejscowych zespołów muzycznych. Dla miłośników modnego bridge'u przygotowano miły i zaciszny kącik. Bufet obfitować się własnym zachodem urządzić same panie, które niezawodnie błysną swemi darami kulinarnemi.

Cały dochód przeznaczony został na wpisy dla niezamożnych uczniów.

Bilety w cenie 1.49 gr.

Biały sport w Częstochowie. W ubiegłą sobotę i niedzielę autobusami MKA udały się do Złotego Potoka dwie wycieczki narciarzy, by wykorzystać sezon zimowy w możliwych dla Częstochowy warunkach. Przyznać trzeba, że wybór terenu dla początkujących jest trafny. Zapobiegliwe Tow. Tatrzańskie zorganizowało w Złotym Potoku wygodne i tanie schronisko, gdzie narciarze otrzymują wygodny nocleg i całodzienne utrzymanie za bardzo niską cenę. (Nocleg kosztuje 1 zł., obiad 1 zł., przejazdy autobusami w obie strony 3.50 gr. od osoby). W ostatniej wycieczce do Złotego Potoka wzięło udział 40 osób, co wymownie świadczy o rozwoju sportu narciarskiego. Wycieczki do Złotego Potoka urządzane są co tydzień, w każdą sobotę.

Epilog oszukańczej afery. W grudniu 1932 r. Jan Rutkowski i Franciszek Urbaniak otworzyli sklep galanteryjny w domu przy ulicy, Aleja Wolności 68.

Niedługi jednak był żywot nowej placówki handlowej, założony z dość przejrzystym zamiarem. W dniu 25 stycznia następnego roku sklep nieoczekiwanie został zamknięty, ku bardzo przykremu zdziwieniu hurtowników zamiejscowych, którzy mieli nieostrożność sprzedać niesumiennym kupcom różne towary na weksle.

Jeden ze wspólników a mian. Urbaniak za ukrycie towarów w celu pokrzywdzenia swego wierzyciela kupca Hersza Kucyka z Warszawy na sumę około 1000 zł. przed kilku miesiącami został skazany na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat 2-ch.

Wczoraj zaś przyszła kolej na drugiego wspólnika.

Oskarżony Rutkowski nadaremnie tłomaczył się, że interesy spółki szły fatalnie i że w chwili zamknięcia sklepu wspólnicy mieli towaru zaledwie na 300 zł.. które sprzedali, aby mieć kilka groszy na życie.

Na sali sprawy decydujące zaważyło zeznanie właściciela domu p. Moczygęby, który zeznał, że w przededniu zamknięcia sklepu znajdowało się w nim towarów na sumę 2—3 tysięcy zł., które wspólnicy niewątpliwie ukryli przed wierzycielami.

Wobec tego sąd skazał Rutkowskiego na 6 miesięcy więzienia, lecz z uwagi na jego dotychczasową niekaralność wykonanie wyroku zawiesił na przeciąg lat 2-ch.

Odezwa Komitetu Obywatelskiego

uczczenia pamięci śp. Bronisława Pierackiego

generała brygady i ministra spraw wewnętrznych.

Przed kilku miesiącami nasze sumienie obywatelskie otrzymało cios z ręki zbrodniarza, który zamordował ministra spraw wewnętrznych Rzeczypospolitej, śp. gen. bryg. Bronisława Pierackiego. Kraj cały został okryty żałobą, a we wszystkich ośrodkach życia polskiego powstały inicjatywy uczczenia Świetnego Żołnierza i Ofiarnego Męża Stanu.

Uroczystości pogrzebowe, tysiące depesz były pierwszym odruchem czci składanej Zmarłemu. Liczne prace literackie i artykuły publicystyczne, poświęcone Jego działalności, dały świadectwo zasłudze dla Państwa, w większości miast i miasteczek nazwano ulice i place Jego Imieniem, odbyły się niezliczone akademje, a szereg instytucyj publicznych i prywatnych uczcił w różny sposób, zależnie od swego charakteru, pamięć Poległego.

Dziś, gdy upłynęło pięć miesięcy od Jego tragicznej śmierci, nadeszła właściwa chwila, by wszystkie te przejawy czci zebrać, uzupełnić i uwiecznić w dziejach trwałych, w symbolach nieprzemijających. Musimy nadać wciąż żywej inicjatywie społeczeństwa planowość i jednolitość.

Zawiązany w Warszawie Komitet Obywatelski uczczenia pamięci śp. Bronisława Pierackiego, postanowił sobie w pierwszym rzędzie zadania następujące: Wzniesienia na mogile Jego grobowca, któryby byłby wyrazem czci i pamięci całego społeczeństwa; zrealizowanie projektu pomnika w Nowym Sączu — mieście rodzinnem Zmarłego; utworzenie szeregu stypendjów Jego imieniem; wreszcie zebranie dorobku Jego myśli w jednem wydawnictwie, które stałby się mogło trwale bijącem źródłem Jego umysłu i charakteru.

Rozpoczynając swe prace Komitet Obywatelski zwraca się do wszystkich obywateli Państwa, którzy w tak wyraźny sposób zadokumentowali wolę uczczenia Zmarłego, o pomoc moralną i materjalną w realizowaniu wysiłków temu celowi służących.

Komitet Wykonawczy:
Przewodniczący
(—) Prof. Dr. Leon Kozłowski
Prezes Rady Ministrów
Wiceprzewodniczący
(—) Marjan Zyndram Kościałkowski
Min. Spraw Wewn.
Skarbnik
(—) Tadeusz Wasung
sekr. gen. PKO.
Sekretarz
(—) Mikołaj Dolanowski
poseł na Sejm.

Ofiary na powyższy cel z terenu miasta Częstochowy należy kierować do Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego w Częstochowie (Ratusz, pokój Nr. 3) w godz. od 8 — 15-tej.

Program dla klas gimnazjum nowego typu. W przyszłym roku szkolnym powstanie w szkolnictwie średniem trzecia klasa gimnazjum nowego typu, która zastąpi obecnie klasy piąte. Do tej klasy układa obecnie Ministerstwo Oświaty programy nauczania. Studja nad reformą matury rozpoczną się po zorganizowaniu wszystkich czterech klas gimnazjum nowego typu.

7 miljonów zł. na budowę domów i osiedli robotniczych. Komitet ekonomiczny ministrów ustalił podział między poszczególne województwa sumy 7 miljonów złotych na budowę domów i osiedli robotniczych. Jest to kwota prawie dwukrotnie wyższa od kwoty, przeznaczonej na budownictwo robotnicze w roku ubiegłym. W r. 1934 przeznaczono bowiem na budowę domów i osiedli robotniczych 3 690.000 złotych.

Aresztowany wywrotowiec ze skruchą przyznaje się do swych błędów. W drugiej połowie stycznia 1934 r. w Moskwie na carskim niegdyś Kremlu zmarł człowiek o duszy, będącej nierozwikłanym splotem zagadkowych sprzeczności, o skośnych, rzekłbyś tatarskich oczach, ciężkiej i trudnej wymowie, lecz żelaznej logice rozumowania i stalowej woli. Człowiekiem tym był Lenin, który w dziejach Rosji i świata odegrał kolosalną, dziejową rolę i przekształcił olbrzymie imperjum absolutnych carów—samodzierżców w państwo niewidzianego dotąd w dziejach świata eksperymentu społeczno politycznego, zbudowanego na krwi, trudzie i mękach kilku pokoleń pod hasłem problematycznego szczęścia przyszłych pokoleń.

Komuniści wszystkich krajów, uprzedzając niewiadomy jeszcze przyszły wyrok historji, czczą Lenina, jako świętego kalendarza rewolucyjnego i wyrazem tego kultu są rozrzucane i rozklejane w tym okresie odezwy i plakaty.

W ubiegłą sobotę, t j. na dwa dni przed rocznicą śmierci Lenina, władze bezpieczeństwa schwytały niejakiego Icka Dancygiera 21 letniego krawca z zawodu, zamieszkałego przy ulicy Nadrzecznej 74, na gorącym uczynku rozklejania plakatów komunistycznych, poświęconych pamięci Lenina oraz Róży Luksemburg i Karola Liebknechta zamordowanych na schyłku 1918 r. w Berlinie przez nacjonalistów.

Z chwilą aresztowania w duszy młodocianego „wywrotowca" nastąpiła gwałtowna przemiana. Przyznał się on ze skruchą, że bardzo mało wie o o tem, kim był Lenin, a jeszcze mniej o Róży Luksemburg i Karolu Liebknechcie. Do roboty komunistycznej został on wciągnięty przez starszych od siebie znajomych, przez pewien czas bronił się jak mógł, ale w końcu uległ namowom i dobrze nie zdając sobie sprawy z tego co czyni, poszedł na miasto z przeklętym plakatem.

Obecnie gorąco żałuje on popełnionego czynu i propagandę komunistyczną nazywa dosłownie jadem, zatruwającym młode, niedoświadczone umysły i serca.

Dancygier narazie został osadzony w areszcie śledczym.

1 rok więzienia za udział w bójce. P. p. awanturnicy których imię jest legjon, powinni dobrze zakarbować sobie w pamięci, że za samo użycie niebezpiecznych dla życia ludzkiego narzędzi, niezależnie od przebiegu i wyników bójki. na podstawie nowego kokeksu karnego grożą bardzo surowe kary.

W dniu wczorajszym na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się sprawa 20-letniego Zygmunta Kościelniaka i innych, oskarżonych o to, że w dniu 18 lipca ub. r. bez żadnego powodu napadli na Stradomiu na Mieczysława Masztalerza i dotkliwie go poturbowali, przyczem Kościelniak w toku bójki zranił Masztalerza nożem.

Sąd grodzki skazał Kościelniaka na 1 rok więzienia, pozostałych zaś z braku dowodów winy uniewinnił.

Chleb z niespodziankami. W paździerinku ub. r. jakiś niefortunny klijent kupił w piekarni Abrama Unglika w Kłubucku bochenek chleba i po powrocie do domu podczas kolacji nagle poczuł w ustach jakiś twardy przedmiot. Okazało się, że w chlebie tkwił zapieczony duży ząb koński. Sąd Grodzki skazał Unglika za ten bezpłatny dodatek do chleba na 50 zł. grzywny z zamianą na 7 dni aresztu. Sąd Okręgowy zaś, do którego skazany odwołał się złagodził mu karę do 25 zł. grzywny z zamianą na 5 dni aresztu.

Protokuły. Policja sporządziła donieśienia karne na następujące osoby: Wincentego Madejskiego św Jana Nr. 43 za przekroczenie przepisów drogowych, na Mendla Rotbarda ul. Nadrzeczna 41, za znęcanie się nad zwierzętami i na Stanisława Pudło ul, Jasnogórska 22, o handel mięsem z potajemnego uboju.

TOWARZYSTWO
POPIERANIA KULTURY REGJONALNEJ
W CZĘSTOCHOWIE.

Materjały geograficzno-historyczne odnoszące się do przeszłości obecnego powiatu częstochowskiego i powiatów sąsiednich.

pod redakcją **Bolesława Stall.**

77

Rozmawiali coś z sobą długo, zrazu niewiasta wzdragała się, lecz gdy Niemiec pokazał papier, który otrzymał od Graffa i składając palec na palec coś przysięgał, zwolniała w odmowie i wreście zgodziła się widać na projekt, bo Niemiec cieszył się, i zaszedłszy do gościnnej pił w niej z towarzyszami, a było ich wielu.

Pił zaś długo, widać że trunek lubił i gadał zapewne jakieś zabawne rzeczy bo wszyscy się śmieli, aż mu przerwał stary siwy wąsaty szlachcic.

Ajże Niemcze, trzymaj język za zębami, boć na zło wyjść ci to może.

Ciekawym dla czego? gdy prawdę mówię.

Nic jak prawda na tym świecie nie szkodzi, a od twoich gadek do kulki lub żelaza, jeden krok tylko...

O ho! mruknął zadąsany żołdak, i chciał coś mówić; gdy wszedł jakiś w czarnym księżym stroju układny z miny potulny mężczyzna, ten wziął go na bok i szepnął w ucho.

Król Imć chce widzieć Waści...

Żołdak wyprostował się jak mógł a dumny z wezwania szedł za księdzem. Weszli do komnat, tak strojnych jak nigdy nie widziałem w życiu; wszędzie gdzieś spojrzał było złoto i jedwab: Posadzkę wyłożono drogiemi kobiercami, ściany makatem, wszystkie sprzęty błyszczały od lustra, a były z nieznajomego mi drzewa, to wonniejącego kwiatem różanym, to z żółtego jak cytryna lub białego jak mleko.

A w tej komnacie na miękkiem kobiercu położonym na tapczanie wysłanym puchowemi poduszkami, wpół leżał wpół siedział ten sam mężczyzna, którego widziałem na czele orszaku wieżdżającego do zamku; dowiedziawszy się że to był Król, baczniej mu się przyglądałem, boć brała ciekawość widzieć choć raz w życiu Króla.

Urodny był mężczyzna, w dziwnej dużej peruce na głowie, nosił wąsy i krótką brodę pod dolną wargą; był blady i jakby znękany chorobą albo długą niedolą, i w oczach błyszczał smutek widać że władza a i bogactwo nie dało mu szczęścia, nie karmiło roskoszą.

Koło niego zaś stało kilka osób, lecz nie dopatrzyłem między niemi dziedzica zamku.

Śmieszne ukłony i takaż mina podchmielonego żołdaka, wyraźnie w dobry humor wprawiła Monarchę, bo poglądając na niego zaśmiał się do rozpuku, a wyrzekł:

Ha! coś Wać z Bachusem się poznałeś:

Przebaczy W. K. M. lecz gospodarz J. W. Kasztelan tyle sły-

Awanse w policji państwowej. Główna komenda policji państwowej ustaliła warunki awansowania funkcjonarjuszów policyjnych z dniem 1 lutego br. Awanse obejmą około 1000 posterunkowych, którzy otrzymają nominacje na starszych posterunkowych, i 250 starszych posterunkowych, którzy zaawansowali do stopnia przodowników policji państwowej. Pierwszeństwo przy awansowaniu będą mieli ci posterunkowi, którzy mają za sobą 8 klasowe wykształcenie, bądź są oficerami rezerwy.

Kurs dla komendantów posterunków P. P. Na podstawie zarządzenia ministra spraw wewnętrznych odbędzie się VIII kurs specjalny dla komendantów posterunków Policji Państwowej. Kurs rozpocznie się w dniu 25 b. m. w Warszawie i trwać będzie 2 i pół miesiąca. Na kurs powołanych zostało 100 szeregowców policji z całego kraju.

Z Teatru Miejskiego. Dziś, we wtorek poraz 7-mu znakomita aktualna komedja Słonimskiego pt. „Lekarz bezdomny" z p. W. Malinowskim w roli tytułowej. Reszta pozostałych biletów do nabycia w księgarni W. Swięcki i S-ka Aleja 23.

W przygotowaniu świetna farsa Arnolda i Bacha „Pod zarządem przymusowym" w której poraz pierwszy w roli konsula Wielanda wystąpi p. Zygmunt Tokarski, świeżo pozyskany dla sceny Teatru Miejskiego — artysta scen warszewskich.

Początek o godz. 20-tej.

Choroby zakaźne i zgony. Miejski wydział zdrowia zanotował w ubtygodniu 14 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem: na dur brzuszny — 4, płonicę — 2, błonicę — 3, krztusiec — 1, gruźlicę — 3 i 1 obserwację duru brzusznego.

W tymże okresie zmarło w naszem mieście 31 chrześcijan: 5 dziewcząt, 13 mężczyzn i 10 kobiet, oraz żydów: 4 mężczyzn i 6 kobiet.

Pociąg pośpieszny omal nie uległ katastrofie pod Częstochową.

W pobliżu Poraja omal nie doszło wczorajszej nocy do katastrofy kolejowej, która pociągnęłaby niewątpliwie za sobą tragiczne następstwa.

Pociąg pośpieszny Nr. 14 zdążający z Krakowa do Warszawy, wychodzący z Krakowa o godz. 23-ej, po przebyciu stacji Ząbkowice jechał z szybkością 80 klm. na godzinę. W odległości około 4 klm. od stacji Poraj, odległej o 16 klm. od Częstochowy pociąg, gwałtownie zahamowany, stanął. Wśród pasażerów wynikła panika, rozeszły się bowiem pogłoski, że na pociąg usiłowano dokonać napadu, co oczywiście okazało się nieprawdą.

Przyczyną nagłego zatrzymania pociągu było, jak się okazało, pęknięcie obręczy na jednem z kół rozpędowych za t. zw. wózkiem. Wskutek pęknięcia obręczy nastąpił silny wstrząs całej lokomotywy. Maszynista przeczuł niebezpieczeństwo, lecz nie stracił przytomności i pociąg zatrzymał, unikając niechybnej katastrofy, wrazie której pociąg spadłby z wysokiego nasypu. Ze względu na szybkość (80 klm.), z jaką pociąg zdążał, katastofa mogła przybrać olbrzymie rozmiaoy.

Pociąg natychmiast zabezpieczono przed najechaniem stylu i o wypadku zawiadomiono stację Poraj, skąd wysłano drugą lokomotywę. Przerwa w komunikacji trwała 1 i pół godziny i z takiem też opóźnieniem pociąg przybył do Warszawy. Również i inne pociągi przybyły z opóźnieniem.

Najstarszy mieszkaniec Częstochowy udaje się z wizytą do Marszałka Piłsudskiego.

Przed kilku dniami do jednego z największych sklepów konfekcji męskiej w II Alei przyszedł z prośbą o jałmużnę mężczyzna w niemłodym już wieku, lecz wyglądający dość czerstwo i zdrowo.

A że był to piątek, więc otrzymał „urzędowy" grosik i skierował się już ku wyjściu, lecz po chwili przystanął na progu i jakby od niechcenia zauważył:

„Jak na moje sto lat to, proszę szanownych państwa tego grosza to trochę zamało".

Właściciel sklepu nie potraktował tych słów poważnie, gdyż bystre spojrzenie żebraka i czarny gęsty włos, miejscami tylko przeświecający srebrnemi nitkami siwizny, absolutnie nie licowały z taką niewiarygodną cyfrą lat.

Ale żebrak kategorycznie obstawał przy swojej setce, wobec czego kupiec przyrzekł mu, że jeśli udowodni, że ma istotnie 100 lat, to otrzyma złotówkę.

Wówczas żebrak wyciągnął z bocznej kieszeni wyciąg metryki urodzenia z 22 sierpnia 1934 r. wydany na imię i nazwisko Józefa Maciąga urodzonego 19 marca 1835 r. we wsi Skumlin gm. Przyrów.

Maciąg otrzymał przyrzeczoną złotówkę i zaczął opowiadać zebranemu w sklepie przygodnemu audytorjum o dawnych, bardzo dawnych czasach.

Pamięta on doskonale Częstochowę w okresie powstania „styczniowego, a zwłaszcza Zagórze, gdzie wówczas mieszkał.

Majątek Zagórze należał wtedy do rodziny Lemańskich. Ostatni dziedzic był, jak opowiada Maciąg, dziwakiem i okrutnikiem, jakich mało było nawet w okresie pańszczyzny i bujnych szerokich i nieokiełznanych natur szlacheckich.

Jego ulubiona zabawa polegała na tem, że zbierał chłopów i baby z całej wsi, kazał im się rozbierać do naga i ustawiał w dwa szeregi, mężczyzn oddzielnie i kobiety oddzielnie.

Na znak jaśnie pana kobiety stawały tyłem do mężczyzn a ci okładali je rózgami.

W roku 1863 pownej nocy przed dwor Lemańskiego zajechali powstańcy i według wersji Maciąga rozstrzelali go, a według innych, bardziej wiarogodnych relacyj powiesili na ganku domu — za wrogi stosunek do sprawy narodowej.

Maciąg mieszka w domu przy ulicy Senatorskiej 12, stanowiącym własność p. Kapalskiego.

Stuletni staruszek świetnie orjentuje się we współczesnej rzeczywistości polskiej i wie że Polską rządzi Marszałek Józef Piłsudski. Za kilka mięsięcy obchodzić on będzie setną rocznicę swych urodzin i w dniu tym zamierza przedstawić się Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu,

O ile wyciąg metryki ściśle odpowiada prawdzie, a nie mamy żadnych podstaw do jakichkolwiek wątpliwości w tej mierze, g d y ż jest dokumentem, wydanym przez gminę, to Maciąg bezsprzecznie jest najstarszym mieszkańcem naszego miasta i jako taki niewąpliwie ma prawo do opieki ze strony społeczeństwa.

Ze Związku Pań Domu. W środę 23 bm. o godz. 17 w lokalu Związku (ul. Kilińskiego 13) p. I. Zielińska wygłosi pogadankę p. t. „Jak przyjmować gości i jak podawać posiłki domownikom". Będzie to II pogadanka z cyklu „Życie towarzyskie".

Odebrać można. W tutejszym Wydziale Śledczym P. P. znajdują się do odebrania 2 flakony solnych zastrzyków żylnych, firmy Mgr. Klawego, znalezione na ulicy, prawdopodobnie przez kogoś zagubione. Prawy właściciel może zgłosić się po odbiór w godzinach urzędowych.

Strzał z dubeltówki trafił kłusownika w oko.

Do szpitala Panny Marji przywieziono wczoraj wieczorem mieszkańca wsi Łysiec (gm. Kamienica Polska), 23-letniego Bolesława Cabana, który postrzelony został z dubeltówki w oko.

Caban jest znanym kłusownikiem. Wypadek wydarzył się właśnie podczas polowania na cudzą zwierzynę, jakie Caban wraz z drugim kłusownikiem, Janem Wawrzyńczakiem, urządzał w okolicy wsi Zawisna.

Obaj kłusownicy zostali spostrzeżeni i wezwani do zatrzymania się, do czego nie zastosowali się jednak, lecz rzucili się do ucieczki. Oddany za uciekającymi strzał z dubeltówki trafił Cabana w chwili, gdy odwrócił się, by sprawdzić jak daleko pogoń znajduje się za nimi.

Stan Cabana jest poważny. Grozi mu utrata oka.

Dzisiejsza obława policyjna. — Dziś o godz. 6-ej rano miejscowe organa policyjne urządziły w kilku punktach miasta obławę na elementy przestępcze. W wyniku obławy zatrzymano kilku podejrzanych osobników, których sprowadzono go urzędu śledczego, gdzie obecnie odbywa się przesłuchiwanie zatrzymanych.

Wżbijacz szyb. Wczoraj zameldował policji p. Zygmunt Błaszczyk (ul. Pułaskiego 76), że niejaki Frej, zamieszkały przy ul. Mickiewicza wybił mu szybę w oknie.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, w 14 ym dniu ciągnienia 4 ej klasy 31 Loterji Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

Ciągnienie pierwsze i drugie.

Zł. 5,000 na n-ry: 46644 151808.

Zł. 2,000 na n-ry: 3079 46441 78837 136634 139064.

Zł. 1,000 na n-r. 24188 40345 58812 63226 63552 74178 106736 118348 122185 132195 155966 170117.

Do akt Nr. Km. 1221/1934.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, 2-go rewiru Józef Solarczyk, zam. w Częstochowie przy ulicy Kilińskiego 30, obwieszcza, że w dniu 1 lutego 1935 r., od godz. 10 rano odbędzie się licytacja publicz na ruchomości, w Częstochowie przy ulicy Przemysłowej Nr. 11, u M. Rozencwajga składających się z mebli domowych, radja, maszyny do pisania, telefonu i kasy ogniotrwałej, oszacowanych na łączną sumę 3.615 złotych, które oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Licytacja w drugim terminie poniżej szacunku.

Częstochowa, dnia 16 stycznia 1935 r.
Komornik **J. Solarczyk.**

Z RADOMSKA.

— **Bal policyjny.** W dniu 1 lutego połączone zarządy Stowarzyszenia Rodziny Policyjnej i Policyjnego Klubu Sportowego, urządzają w artystycznie udekorowanych salach Ratusza bal policyjny. Bal ten, jak co roku, cieszyć się będzie niewątpliwem powodzeniem. Początek o godz. 21. Wstęp 2 zł.—za zaproszeniami.

— **Złodziej z Częstochowy kradł w Radomsku.** P. Józef Grabek, (Jackowicza 16), zgłosił w komisarjacie P.P. o dokonanej w nocy z 18 na 19 b. m. w jego sklepie spożywczym kradzieży 170 sztuk papierosów różnego gatunku. Policja wszęła natychmiast energiczne dochodzenie.

Jako podejrzany o kradzież został zatrzymany Józef Capiga, zam. w Częstochowie (przy ul. 3 Maja 16).

W jutrzejszem „Słowie"

GOŁEM OKIEM:

Ja to przeżyłem naprawdę.

78

nie z hojności że nie śmiałem obrażać go, pogardzając winiem którem nas traktował.

I zapewne aby go nie obrazić gadałeś niestworzone rzeczy o związkach Graffa Szafgocza z jego żoną...

Zachłysnął się żołdak, ale wkrótce wrodzona bezczelność dodała odwagi, śmiało przemówił:

Cóż ja winienem, że natura prawdomównym uczyniła.

A więc to była prawda coś mówił?

Niezawodnie Najaśniejszy Panie.. mogę przysiądz.

Powtórz mi tedy; a zobaazę.

I niemiec gadał to wszystko co wiedział od Graffa i Rezydentki, w miarę zaś jak mówił, Król się chichotał na całe gardło... a gdy opowieść była skończoną przemówił:

A jakże? ułatwiłeś schadzkę.

Dziś ma nastąpić o 11 wieczornej. Kasztelanowa kazała oświadczyć przez pannę Burakowskę, przyszłą moją żonę...

Król śmiał się znowu... i otóż to kobiety szeptał, najpoczciwsza licha warta, wierzyć której, jest to samo, co wierzyć zmij gdyby przysięgała że nie ukąsi, ogniowi że nie parzy...

Potem zwrócił się do Rotmistrza i dodał:

Słuchaj Wać, o wszystkiem co zaszło ani słowa nikomu, i tak już gadałeś dosyć niepotrzebnych rzeczy, nie można gniewać Kasztelanal rozłoszczony mógłby się mścić na żonie, a i Szaffgolz popadłby w ambaras a potrzebny mi, dowodzi światu że niesprawiedliwość jaką mi wyrządził kuzyn Księże Dwóch-Mostów, nawet cudzoziemców oburza i skłania do ujęcia w mej sprawie oręża. Panie Lubomirski, to wyrzekł do jednego z Panów przytomnych. Idźno do gościnnej a proś w mojem imieniu wszystkich którzy słuchali gadulstw Rotmistrza, aby pod słowem honoru milczeli...

Mowił coś jeszcze, lece już tylko żarty dotyczące zwodzących niewiast i zwodzonych mężczyzn, których mi trudno spamiętać.

I znowu zaszła zmiana w mojem widzeniu.

W obszernej komnacie a biesiadnej sali zamkowej siedzieli przy uczcie wszyscy goście tak ci, którzy przybyli z Królem jak i dawniej znajdujący się w zamku.

Na pierwszem miejscu zasiadł Król, obok niego dużo było pustego miejsca, aż zajęli krzesła dwaj Biskupi, dalej siedzieli Panowie rady, Dygnitarze, Pułkownicy a wreszcie szlachta wioskowa i rezydenci Kasztelana.

Kasztelan nie siedział sam lecz stojąc za krzesłem Króla dopełniał obowiązków gospodarza i krajczego; sam, podawał Monarsze

Z choinki P. C. K. W dniu 6 b.m. w Seminarjum Nauczycielskiem Męskiem, przy ul. Jasnogórskiejj staraniem Zrzeszenia Sióstr Pogotowia Sanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża w Częstochowie, została urządzona „Choinka" dla biednych dzieci. Uroczystość rozpoczął prezes zarządu P.C K., przemówieniem do dziatwy, następnie przemawiała prezeska Zrzeszenia Sióstr p. Marja Roratowa Wreszcie dzieci pod kierownictwem Sióstr rozpoczęły wesołe zabawy, popisując się wierszykami. Na zakończenie, przy zapalonej choince, anioł wręczył dzieciom ustawionym w szereg, paczki z podarunkami, które zawierały: 2 mtr. flaneli, 1 kg. ciasta, kiełbasę, pończoszki, mydło, cukierki, pierniczki, i jabłka.

Do W. P. P. właścicieli ogrodów!

Minęły czasy, gdy ogrodnictwo należało do przyjemności. Dziś poczyna ono być ważnym czynnikiem gospodarczym. Zakładanie sadów, zwłaszcza po zimie 1928|9 roku, stale wzrasta i byłby to objaw pocieszający, gdyby wszyscy właściciele z zamiłowaniem pielęgnowali swoje drzewa owocowe.

Znam ogrody w Częstochowie założone jedynie w tym celu, aby nie płacić podatku od próżnych placów. Drzewa w tych ogródkach są bez opieki, zarośnięte nieraz chwastami, a mszyca korówka czyni spustoszenia w jabłoniach.

Zwalczanie tego groźnego szkodnika od 2 lat nakazuje Magistrat, a jednak Komisja lustracyjna, która corocznie dwa razy bada stan rozwoju mszycy, w ubiegłej jesieni na terenie miasta przeszło 500 właścicieli sadów zgłosiła do kary. Kary są narazie minimalne, lecz na wiosnę będą znacznie surowsze (ustawa przewiduje areszt do 6-ciu miesięcy i grzywnę do 10,000 zł.)

O sposobach zwalczania tyle już się pisało i mówiło na urządzanych specjalnie w tym celu zebraniach, że o tem uważam za zbędne powtarzać. Tępienie szkodników i pasorzytów jest może najsłabszą stroną polskiego sadownictwa i gdy się tego nie nauczymy, nie możemy liczyć na rentowność sadów, a przynajmniej na zbiór zdrowych owoców, za które dziś płacimy zagranicy moc miljonów złotych.

Celem niniejszego jest przypomnieć właścicielom sadów o nakazach ustawy i podać do wiadomości, że największą pomoc w tępieniu wszelkich szkodników drzew owocowych okazuje ptactwo śpiewające, a mianowicie: wszystkie sikorki, kowalik, pełzacz, krętogłów, pliszka, rudzik, szpak i inne oprócz wróbla, o którym niżej.

Zimują u nas sikorki. Żywiąc się latem owadami, mają dla naszych sadów ogromne znaczenie. Obecnie są narażone na głód i mogą wyginąć, gdyż nie żywią się tak jak nasz „wątpliwy dobroczyńca" wróbel. Ten ostatni powinien być wzięty w karby, o ile się rozmnoży, gdyż niszczy pączki agrestów i porzeczek wczesną wiosną przed zakwitnieniem, zaś z czereśni pozostawia właścicielowi resztki objedzone.

W kulturalnych krajach ochrona ptaków pożytecznych jest nakazem obywatelskim, a każde dziecko w szkole musi wykazać jak ten nakaz spełnić.

Nie wiele jest rzeczy, które by przy tak małym wysiłku i kosztach opłacały się tak sowicie pod każdym względem jak racjonalna ochrona ptaków pożytecznych.

Wprawdzic i u nas szkoły wprowadzają ten zwyczaj, ale dzieje się to mało praktycznie, o czem się naocznie przekonałem i dlatego każdego miłośnika zapraszam do obejrzenia w moim ogrodzie ul. Jasnogórska № 25, urządzeń tanich, właściwie bezkosztownych i praktycznych, które spełniają racjonalną ochronę ptaków przez dożywianie ich zimą, gnieżdżenie się latem i obronę przed ich wrogami (kotami i t. p.)

Ignacy Młodkowski.

Częstochowa, 21 stycznia 1935 r.

KŁAMSTWA HISTORJI -- nauczycielki ludzkości.

Powiadają, że historja jest nauczycielką ludzkości. Jeżeli tak jest, to nauczycielka ta posługuje się metodami dydaktycznemi i pedagogicznemi bardzo wątpliwej wartości. Ulubieńców swych przedstawia w aureoli bohaterstwa, często niezasłużonego i w blasku jakiejś nadludzkiej niemal nieskazitelności i mocy charakteru. Inne znowu przedstawiają jako nikczemników i złoczyńców, zasługujących na wieczne męki piekielne.

Ostatniemi czasy zajęto się „odbronzowywaniem" niektórych postaci, stojących na cokole powszechnej czci i uwielbienia, co zresztą nie umniejsza zasług, jakie ludzie ci dla ludzkości w rzeczywistości położyli. W innych wypadkach znowu rezultaty mozolnych badań sumiennych i nieuprzedzonych uczonych wykazały, że niektóre osobistości historyczne, okrzyczane jako „potwory" nikczemnicy, okrutnicy, ujemnemi wadami swych charakterów wcale nie wyrastały ponad miarę zwykłych ludzkich błędów i ułomności.

A więc Hannibal bynajmniej podczas swego przejścia przez Alpy nie ułatwiał sobie drogi w ten sposób, że kruszył skały zapomocą octu, nauka dowiodła, że byłoby to niemożliwe.

Słynne „klingi damasceńskie", o których tak wiele i chętnie rozprawiają różne podania i epopeje bohaterskie, nie przewyższały w niczem przeciętnych gatunków stali nowoczesnej, a nie dorównywały specjalnym gatunkom stali, używanym dziś w przemyśle. W każdym razie nie przecinały one od jednego zamachu sztab żelaznych.

Seneka był wprawdzie filozofem za jakiego podają go podręczniki szkolne, ale już w żadnym wypadku nie był cnotliwym mędrcem, w co każą wierzyć uczniom gimnazjalnym ich nauczyciele. Był kapitalistą, pożyczającym pieniądze na grubą lichwę. Pozostawił majątek, którego wartość w złotych polskich wyraża się sumą około 24 miljonów.

Wąwozu termopilskiego broniło nie 30 Greków, jak tego chce historja, lecz musiało ich tam być przynajmniej 7 tys. a może nawet 12 tys. Nie umniejsza to zresztą bohaterstwa tej obrony, której uczestnicy położyli życie swe za ojczyznę.

Oblężenie Troi oparte jest głównie na podaniu, a zdobycie i zniszczenie tego miasta odbyło się prawdopodobnie zupełnie inaczej, niż przedstawia to Homer w „Iljadzie". Jeżeli dokładnie przeliczyć lata, według przekazanych przez tradycję faktów okaże się, że Helena w chwili porwania jej przez Parysa była starą 60-letnią przynajmniej babką, której ucieczka z gachem mogła tylko radością napełnić serce jej męża, walecznego Maneleja.

Ludwik XVI w obliczu gilotyny bynajmniej nie zachował bohaterskiej i pełnej godności postawy, jaką mu przypisują jego biografowie. Przeciwnie, trząsł się ze strachu.

Niema najmniejszego dowodu na to, że Diogenes mieszkał w beczce, że ów filozof nie mógł rozmawiać z Aleksandrem Wielkim, bo ten zasłaniał mu słońce i że w biały dzień na rynku Aten, szukał z latarnią człowieka. Wszystkie te wiadomości pochodzą od wielbiciela Epikleta, który jednak żył znacznie później i napewno nie widział ani owej beczki, ani latarni.

Niema nigdzie dowodów na to, że Mucius Scaevola rzeczywiście włożył rękę do ognia i spalił ją na węgiel. Historję tę czytamy u Lewjusza, który zapewne zaczerpnął ją z zapisków jakichś starszych historjografów rzymskich.

Konstanty „Wielki" był w rzeczywistości bezwględnym tyranem i mordercą. Ma na sumieniu śmierć swojej żony, jednego, a może i dwóch swoich synów i kilku krewnych.

Nero nie był potworem, jakim przekazał go potomności Tacyt jego wróg osobisty. Wiemy już dziś, że był to rzeczywiście człowiek o dużych możliwościach artystycznych. Mimo to — jak stwierdzono — ani nie grał podczas pożaru Rzymu na harfie, ani nie deklamował o pożarze Troi. Nie z jego ręki również zginęła matka jego, Agrypina.

Wreszcie jeszcze jedna rozwiana iluzja: Wilhelm Tell nie był wcale szwajcarskim bohaterem narodowym. — Nie zestrzelił też jabłka z głowy swego syna. Wogóle nie było żadnego Tella.

W żadnem z archiwów czterech najstarszych kantonów szwajcarskich, które brały udział w spisku przeciw sołtysom habsburskim, nie figuruje jego nazwisko.

Słowo sportowe

W ub. niedzielę w gmachu „Ogniska Obrony Niepodległości" w drugim terminie odbyło się walne zebranie Kieleckiego Okr. Związku Piłki Nożnej. — Zebranie zagaił p. prezes dr. Piltz, wygłaszając krótkie przemówienie, w końcowych słowach przemówienia witając przybyłych delegatów klubów i proponując na przewodniczącego zebrania p. Tad. Miszewskiego, co zebrani akceptowali. Na asesorów powołano pp. Kosmalę (Sosnowiec); kpt. Kotowskiego (Kielce) i Sztrausmana (Radom), a na sekretarzy pp. Juchniewicza i Gitlera.

Komisję skrótacyjną powołano w osobach pp. inż. Dickmana, Szmekla, Busecza. Odczytano porządek dzienny walnego zebrania, który został jednogłośnie przyjęty. Protokół z ostatniego walnego zebrania Kiel. O. Z. P. N. odczytał p. Juchnicki, który również bez dyskusji został przyjęty. Szczegółowe i głębokie treścią i formą sprawozdanie wygłosił prezes ustępującego zarządu p. dr. Piltz, zaznaczając, że po objęciu władzy obecnie ustępujący zarząd znalazł się w b ciężkich warunkach pracy, gdyż w Okręgu był chaos, kluby znajdowały się w b. ciężkich warunkach finansowych, było wielkie rozprzężenie pomiędzy klubami na terenie okręgu z powodu niefortunnej ligi okręgowej, oraz brak zaufania do sędziów prowadzących mecze. Ustępujący zarząd okręgu — mówił p. dr. Piltz, — starał się wszelkiemi sposobami tępić degenerację piłkarską, aby nareszcie piłkarstwo nasze stanęło na należytym poziomie. Poziom gry w Okręgu już się podniósł i wzrosła frekwencja publiczności. Dopływ młodych sił piłkarskich jest b. znaczny a nawet wielki. Okręg kielecki pod tym względem zajmuje pierwsze miejsce w Polsce. Kluby wykazują dość znaczną żywotność, dowodem czego było rozegranie aż pięciu spotkań międzynarodowych na terenie tut. Okręgu, które przyniosły całkowite zwycięstwo tut. klubom. Dalej p. dr. Piltz wspomina mimochodem o fuzji, która miała nastąpić na terenie naszego miasta, wyrażając swoje ubolewanie, że do tej fuzji nie doszło. Omawiając współpracę z poszczególnemi podokręgami mówca zaznacza, że zarząd okręgu był zmuszony zamianować w podokręgu Kielce komisarza w osobie p inż. Dickmana, którą to nominację kluby tamt. przyjęły b. chętnie. Podokręg Radom pracuje b. intensywnie zawdzięczając pracy długoletniego prezesa w osobie p. Wojciechowskiego. Z podokręgiem Zagłębiowskim stosunki były oddawna naprężone. Ustępujący zarząd okręgu chcąc sprawę tę uporządkować zaproponował tamt. klubom arbitraż P. Z. P. N, lecz władze podokręgu Zagłębiowskiego arbitrażu tego nie przyjęły. Omawiając bolączkę klubów tut. okręgu tj. osobę trenera, mówca zaznaczył, że władze okręgu dołożyły wszelkich starań by P. Z. P. N. delegował do tut. Okręgu trenera na miesiące wiosenne lub też letnie, a nie jesienne. W końcowem swojem przemówieniu prezes dr. Piltz dziękował ustępującym członkom okręgu i W.G.D. za współpracę, zaznaczając że ludzie ci pracowali z wytężeniem za co należy im się podziękowanie. Zaznaczyć należy, że przemówienie dr. Piltza zostało przyjęte z wielkiem uznaniem i nagrodzone hucznemi oklaskami.

Ze względów technicznych wobec konieczności szczegółowego omówienia zebrania, dalsze sprawozdanie odkładamy do najbliższego numeru „Słowa".

Kaes.

Wiadomości radjowe.

Audycja radjowa, która przynosi miljon.

Krótka, bo zaledwie kilkuminutowa audycja, którą rozgłośnia warszawska nada 23-go stycznia o godz. 8-ej rano, to jedna z audycyj słuchanych przez wszystkie chyba aparaty w całej Polsce.

Będzie to transmisja z sali ciągnień loterji państwowej, momentu wylosowywania głównej wygranej t. j. miljona złotych.

Kto nie gra na loterji?! Kto, kupując ćwiartkę losu, a następnie wyławiając z bólem serca co miesiąc dziesięciozłotówki na jej odnowienie, nie marzy o dniu, w którym numer jego wyjdzie z koła w towarzystwie jedynki i sześciu zer?

Największe jednak powodzenie mają transmisje loteryjne wśród kolektorów.

Akurat rok temu właściciel straganu z owocami na rynku w Częstochowie, a jednocześnie właściciel ćwiartki losu wyczekiwał z niecierpliwością dnia ciągnienia głównej wygranej. Przed ósmą rano dnia tego zostawił kogoś w kramie, a sam wpadł do mieszkania nastawił amplifon i czekał. Ażeby się nie pomylić, synowi swemu dał do ręki kawałek kredy i kazał na szafie notować numer, który będzie ogłoszony. Krótkie wprowadzenie speakera, parę słów wywiadu z dyrektorem loterji i w aparacie rozlega się głos wywołującego czterdzieści tysięcy osiemset siedemdziesiąt...

— Pięć! — wrzasnął chłopak, zagłuszając głośnik.

Jednocześnie dostał w ucho, gdyż ojciec nie wiedział czy te pięć padło z głośnika, czy też z krtani syna. A o te pięć właśnie chodziło, bo reszta cyfr była identyczna z numerem losu.

Całe szczęście, że numer był jeszcze powtarzany parę razy, ojciec mógł się przekonać, że fortuna wybrała sobie właśnie jego — i że Nr. 40875 okazał się szczęśliwy.

23 go stycznia mikrofony sprawozdawcze P.R., po raz szósty, sprawować będą swoją służbę informacyjną w loterji państwowej. Radosna dla kogoś wieść, na falach eteru, popłynie w dal, a gdzieś przy jakimś aparacie odbiorczym, oby najskromniejszym, wieś ta może gruntownie zmieni życie człowieka, może uratuje egzystencję rodziny.

Z filmu Kiepury.

Lwowski zespół rewellersów „Reyano", którego piosenki -lekkie, wesołe i nastrojowe — znane są wszystkim z płyt, nagranych w ciągu ostatnich lat, przechodzi obecnie ciekawą ewolucję. Rozpoczyna wykonywać w układzie rewellersowym utwory poważne, przeznaczone na fortepian, lub skrzypce, jak: „Humoreska" Dworzaka, „Kieberstraum" Liszta, „Tango" Albeniza it.d. Podczas koncertu, z jakim zespół ten wystąpi w studjo — rozgłośni lwowskiej w środę 23 b.m. o godz. 17.35 usłyszymy jednak kilka utworów z repertuaru lżejszego. Nowością będzie piosenka „Manuela" (Maritta) z ostatniego filmu dźwiękowego Kiepury p. t. „Dla ciebie śpiewam" i owiana czarem egzotyzmu pieśń hawajska Lilina-Kukunali ze słowami Zarneckiego p.t. „Alohe".

Z KRAJU.

Otwarcie „Wystawy Mickiewiczowskiej" w Warszawie.

W obecności P. Prezydanta R. P. i członków rządu oraz licznie zaproszonych osobistości z warszawskiego świata naukowego i literackiego otwarta została w Bibljotece Narodowej w gmachu pałacu Potockich Wystawa Mickiewiczowska. Celem wystawy Mickiewiczowskiej jest chęć uplastycznienia wielkiej roli Mickiewicza w życiu Polski.

Przedstawiona została rola Mickiewicza w książkach, broszurach, rękopisach i sztychach, rozmieszczonych w gablotach i rozwieszanych na ścianach salonów wystawowych. Sal jest 9, a 6 z nich poświęcono życiu i twórczości działalności Wieszcza na tle życia jemu współczesnego, a 3 sale pracom o jego życiu i dziełach. Myślą przewodnią wystawy, wedle organizatorów, jest poka-

zać na rękopisach Mickiewiczowskich jak powstawały dzieła poety, przedstawić utwory, wydawane za życia jego i otoczyć je pamiątkami ze środowiska, w którem żył Wieszcz. To jest pierwsza część wystawy. W drugiej zgromadzono tłómaczenia jego utworów, wydania zbiorowe, ilustracje i przedmioty hołdu składanego wielkiemu poecie.

Plutonowy zamierzał dokonać zamachu

na trybunał wojskowy.

Podczas rozprawy, która się toczyła przeciw zaw. plut. J. Moskalowi z 4 pp leg. z Kielc w wojskowym sądzie okr. w Przemyślu pod przewodnictwem mjr. K. S. Burnatowicza, otrzymał sąd telefonogram, że wymieniony powyżej oskarżony zabrał ze sobą rewolwer służbowy i zamierza dokonać zamachu na trybunał.

Moskal w tym duchu odgrażał się wobec kolegów w Kielcach tuż przed wyjazdem na rozprawę do Przemyśla i w tym celu zaopatrzył się w broń, uzależniając wykonanie zamachu od wyniku procesu, w którym stawał oskarżony o grube naruszenie subordynacji wobec przełożonego. Jeśliby więc zapadł wyrok skazujący Moskala i orzekający jego degradację, wówczas miał on zrobić użytek z broni przeciw członkom trybunału, a wkońcu popełnić samobójstwo.

Naskutek tego niezwykle sensacyjnego telefonogramu poddano Moskala natychmiast ścisłej rewizji osobistej, w czasie której rzeczywiście znaleziono przy nim nabity rewolwer służbowy.— Rozprawę niezwłocznie przerwano, Moskala zaś, który energicznie zaprzeczał wszelkim zbrodniczym zamiarom odprowadzono z sali pod eskortą do więzienia.

Dochodzenia w tej emocjonującej sprawie toczą się w trybie doraźnym.

Trup na torze Kolejowym

Na torze kolejowym pod Będzinem znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny, lat około 36, przejechanego przez pociąg. Mężczyzna leżał twarzą zwróconą do ziemi, obie stopy i prawę rękę wyżej łokcia miał obciętą. Dokumentów przy nim żadnych nie znaleziono. W kieszeni marynarki znaleziono portmonetkę i w niej 2 zł. 10 gr. Przejechany ubrany był w kurtkę watowaną, pod nią zaś miał dwie czarne marynarki a na szyi szalik w pasy.

Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia nazwiska przejechanego oraz w jakich okolicznościach dostał się on pod koła pociągu.

W kraju, gdzie kobiety całują mężczyzn po rękach.

Jedenaście kobiet na jednego mężczyznę.

(Korespondencja własna)

Asuncion, w styczniu.

Wątpliwem jest czy była kiedykolwiek wojna bardziej bezsensowną, niż ta, którą do dziś dnia toczą ze sobą Boliwja i Paragwaj o Gran Chaco. Obu stronom przynosi ona tylko straty. — Rozstrzygnięcie jej zbrojną ręką jest zgoła niemożliwe ze względu na olbrzymie i dzikie przestrzenie, w jakich walki się toczą. Oba państwa są za słabe na to, by sforsować Gran Chaco i przenieść teatr operacyjny wgłąb kraju przeciwnika dla zadania mu decydującego ciosu.

Tymczasem jednak wojna w Paragwaju spowodowała, a raczej zaakcentowała już dawniej istniejące niezwykłe przemiany socjalne, które wpływają na wzajemny stosunek do siebie dwóch płci. Ta sama republika południowo amerykańska jest na najlepszej drodze do przekształcenia się na matrjarchat, to znaczy na kraj rządzony przez kobiety i przez nie w większej części zaludniony.

Już przed wojną z Boliwją równowaga obu płci była w Paragwaju silnie zachwiana. Na skutek długotrwałych walk niepodległościowych ludność męska została do tego stopnia przetrzebiona że na jednego mężczyznę wypadało jedenaście kobiet. Obecnie ten stosunek jeszcze się pogorszył.

Dzisiejszy Paragwaj robi wrażenie kraju zupełnie ogołoconego z tak zwanej „brzydkiej połowy". Młodzi mężczyźni znajdują się na froncie w Gran Chaco, wewnątrz kraju pozostali tylko starcy i różne niedołęgi. Brakuje zupełnie rąk męskich do uprawy roli. Trudnią się tem kobiety, a również na froncie one i dzieci zajmują się dostarczaniem amunicji i wykonują różne roboty, związane z prowadzeniem wojny.

Kobiety nabierają cech męskości. We współżyciu obydwu płci panuje dziś w Paragwaju zupełny chaos. Z wyjątkiem stolicy i kilku większych miast— małżeństwo wyszło prawie zupełnie z użycia. By temu jakoś zaradzić, kapłani odbywający podróże po kraju, odwiedzają poszczególne domy i udzielają ślubu każdej parze, którą znajdą razem.

Jak każda rzadkość i mężczyzna w Paragwaju jest obecnie bardzo w cenie. Uwielbiają go kobiety i forytują. W stolicy Assuncion można oglądać takie sceny, jak kobiety na klęczkach całują po rękach młodych rekrutów, którzy odchodzą na front.

Ale podczas gdy mężczyźni wojują, kobiety zajmują ich miejsce na wszystkich polach. Całe życie ekonomiczne przechodzi do ich rąk. One prowadzą biura handlowe, uprawiają rolę, troszczą się o byt swój, rodziny i dzieci. One robią majątki i zarządzają niemi.

Wytworzył się też w Paragwaju typ dzielnej kobiety amazonki, silnej fizycznie, pewnej siebie, o ruchach i gestach męskich. Z cygarem w ustach wydaje rozkazy swoim podwładnym. Bierze się nawet do żołnierki, gdyż w Gran Chaco walczą oddziały złożone z kobiet. A jakkolwiek rządy polityczne znajdują się jeszcze w rękach mężczyzn, życie gospodarcze, przemysł, handel i rolnictwo, są już przez kobiety w przeważnej mierze opanowane.

Sprzedawał za bezcen hotel w Gdańsku.

W Warszawie został aresztowany oszust z Gdańska, Jankiel Kapuśniak, który przed niedawnym czasem przybył do stolicy, rozgłaszając, że został upoważniony do pertraktacyj w sprawie sprzedaży hotelu „Reichshof", znajdującego się nawprost dworca kolejowego w Gdańsku.

Kapuśniak wymieniał rewelacyjnie niską cenę, to też w Warszawie znalazło się wielu chętnych do zawarcia tej tranzakcji. Szczególnie zainteresował kwestją kupna „Reichshofu" finansista warszawski Ksawery Krakowiański, który chciał urządzić w gmachu „Reichshofu" hotel polski.

Kapuśniak wszczął pertraktacje i pod pozorem rozmaitych wydatków, związanych z wyjazdami do Gdańska, wyłudził od Krakowiańskiego 2.600 złotych.

Gdy Krakowiański wyjechał do Gdańska, stwierdził, że padł ofiarą pomysłowego oszusta, wobec czego po powrocie do Warszawy zawiadomił policję o oszukańczym tricku.

Ponieważ okazało się, że oszust w ten sam sposób oszukał na rozmaite sumy jeszcze inne osoby, prokurator zarządził natychmiastowe jego aresztowanie. Kapuśniak został zatrzymany w chwili, gdy w jednem z biur podróży kupował właśnie bilet kolejowy do Gdańska,

RADJO.

WARSZAWA 23 stycznia

6.45 Kolęda. 6.50, 7.08 7.25 Muzyka poranna. (płyty). 6,52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,05 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Koncert zesp. N. Mańskiej. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Melodje z filmów dźwiękowych (płyty). 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim 15,35 Przegląd giełdowy. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 Koncert z Poznania. 16.30 Muzyka polska (płyty). 16.45 Program dla dzieci. 17.00 Sonata na skrzypce i fortepian. 17.25 „Ciche bohaterki", wygł. prof. H. Mościcki. 17,35 Koncert ze Lwowa. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.15 Koncert ze Lwowa. 18,45 Odczyt. 19.00 Recital śpiewaczy M. Mackiewiczowej de Carmerie 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Muzyka. 19.45 Program na dzień następny. 19,50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka salonowa (płyty). 20 45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Koncert Chopinowski 21.30 Odczyt w jęz. niemieckim 21.40 Pieśni polskie. 22.00 Koncert reklamowy. 22,15 Muzyka salon. (płyty). 22.35 Muzyka tan. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

DOROTA GERARD
(Longard de Longgarde)

Nieprawdopodobna idylla

Przygody angielskiej rodziny w Polsce.

13)

— A więc, dajmy na to, że się nie mylisz, czyż on się podda pokornie przeznaczeniu? Na takiego człowieka okiem bym nie rzuciła.

— Onby się może nie poddał, ale cóż to pomoże, kiedy ja muszę? Wiedziałam od początku, że związek nasz nie jest możliwy, ale... czy podobna sercu rozkazać? Droga męczeńska ciągnie się przedemną, lecz potrafię znieść to, co znoszą inne kobiety. Wszak życie kobiety jest pasmem cierpień i ofiar.

— Więc nigdy nie wyjdziesz zamąż?

Piwne oczy znów ze zdziwieniem spojrzały

— Zamąż nie wyjdę? O, to nie będzie możliwem! Na to się moi rodzice nie zgodzą. Naturalnie, że kiedyś poświęcić się będę musiała.

Powiedziała to z uroczą minką ofiary, posłusznej woli rodzicielskiej, niemniej Meta zmierzyła ją prawie ze zgrozą

— Jeżeli będziesz kochać tego człowieka, jak możesz poślubić innego?

— Czy będę pierwszą? czy inne nie postąpiły już tak? I czy mój mąż może mieć do mnie żal za to, co leżeć będzie w tajnikach mego serca — jak długo pozostanę mu wierną? a pozostanę nią s pewnością. Cierpieć będę w milczeniu.

— Nie sądzę, aby to był układ sprawiedliwy, — wyrzekła Meta powoli.

W tej chwili Halina wybuchnęła:

— O, żebyś ty także dbała o kogo! o ileby nam było łatwiej! o ilebyśmy się lepiej rozumiały! Ale może się kim zajmiesz. Spędzisz u nas Wielkanoc i będą goście. Ach, już wiem — przerwała sobie z nowym błyskiem w oczach. — Mój brat Ludwik przyjedzie na święta, a jest tak piękny! Wszystkie panny giną za nim. Wątpię, czy potrafisz się oprzeć.

— Oprzeć, czemu?

— Zakochaniu się, naturalnie. Och, to będzie świetne. Nie sprzeciwiaj się tylko, zaklinam cię! Pomyśl, jak nam będzie dobrze zamieniać zwierzenia tu w ogrodzie, a właśnie pora zbliża się najlepsza; wkrótce słowiki zaczną w parku śpiewać. Cudownie! a ja się łudzić będę, że mam siostrę.

Niedostrojona do sytuacji, Meta zaniosła się od śmiechu.

— Trudno nam będzie uchodzić za siostry. Jeżeli twoi rodzice mają tak niewzruszone pojęcie o „sferach" itp., nigdy mnie za córkę nie przyjmą i cały mój trud poszedłby, widzisz, na marne.

— Ma się rozumieć, że muszą być przeciwności i wkońcu, być może, że się nie pobierzecie. Ale to właśnie zbliży nas więcej do siebie. Miłość bez przeciwności jest tak okropnie mało romantyczną.

— Aha, rozumiem, więc to o to chodzi! Ale się lękam, że się nie nadam do twego projektu obecnie, dla braku wolnego czasu. Muszę, widzisz, zająć się zagospodarowaniem całego folwarku, który mam zaopatrzyć w krowy, świnki, meble, pługi itd. Zdaje się, że zabraknie mi czasu do szukania przedmiotu dla serdecznego wzdychania. Lecz nie rozpaczaj. Skoro zakupię świnki, krowy i co tam jeszcze, postaram się coś zrobić dla dogodzenia ci w tamtej sprawie. Tymczasem obiecuję ci słuchać z otwartemi uszami wszystkiego, co zechcesz, o zaklętym królewiczu. Mam nadzieję, że, mimo wszystko, jakoś się pogodzimy.

— Jak mówisz to wszystko zabawnie! Doprawdy, jacyście dziwni, wy Anglicy! Ale lubię was za to.

I przelotnym pocałunkiem, już nie pierwszym, musnęła policzek Mety.

— Jesteś zabawną, ale zarazem jesteś, o! tak śliczną! Nie wiem, czy ty się oprzesz, czy nie, ale co do Ludwika, jestem pewną, że nie. Ma specjalby „taible" do czarnych oczu i będzie ogromnie zdziwiony. Jest przekonany, że jesteś drugą Miss Goldie.

— Miejmy nadzieję, że zniesie mężnie ten cios — odpowiedziała Meta i splótłszy się ramionami, młoda Polka z młodą Angielką powoli wracały przez taras, prawie całkiem zadowolone z siebie wzajemnie.

Wiele miesięcy miało upłynąć, nim Meta zdała sobie sprawę, że w owej słonecznej godzinie kwietniowej, przy szeleście kropel, z dachu zwolna spływających, zadzierżgnęła się historja jej życia.

ODWŁOKA.

Przez następny tydzień Hamptonowie wciągali wrażenia wszystkiemi porami organizmu tak niepokonanie i automatycznie, jak słońce wiosenne zimową wilgoć wciągało z pól i dróg. Wrażenia naogół przyjemne, aczkolwiek niepokojąco nieswojskie.

Niektóre szczegóły, zaprawdę, choć w artystycznem oświetleniu oglądane przez miss Goldie, wyglądały nader ponętnie, w rzeczywistości czyniły inne wrażenie.

Zrujnowany pawilon, naprzykład, z dziurawym dachem i paprociami, rosnącemi zamiast podłogi, zasługiwał niezaprzeczenie na miano „studjum", jakkolwiek zwykłym śmiertelnikom mógł się wydawać nie na miejscu w ogrodzie za mieszkalnego budynku.

W parku, a nawet i w domu napotykało się co krok na podobne „studja", choćby, dajmy na to, bose nogi służących, daleko lepiej nadające się do obrazu od najlepiej skrojonych i najschludniejszych trzewików i pończoch.

W nowym tym świecie znalazło się jednak dla każdego coś trafiającego mu do gustu.

Dla Jima, znakomita dubeltówka, oddana mu do dyspozycji, oraz codzienne wycieczki na błota dla niefortunnego wprawdzie, lecz niemniej podniecającego polowania na bekasy.

Dla Neda, nieskończone poszukiwania za gniazdami ptaków w gęstwinach parku.

Dla Fan, nieznane gatunki dzikich kwiatów, rosnące w gęstwinach, nie mówiąc już o stadach bocianów, ciągnących w powietrzu i zlatujących na mokre łąki, które zdobiły swą smukłą, białą postacią.

Dla mr. Hamptona, bez przerwy prawie kipiący samowar (choć herbata w szklankach nie całkiem smakowała mu) i codzienny robr wista, do którego miejscowy pop ruski — głodno wyglądające indywiduum, prawie tak nieme jak „dziadek" — otrzymał widocznie nakaz stawiania się.

Dla mrs. Hampton, chwilowe wytchnienie w kłopotach domowych, oraz sposobność do zaopatrzenia się w przepisy kuchenne takich narodowych potraw, jakie jej się wydawały jadalne, a niezbyt kosztowne. Hrabina zawsze była gotową dostarczać jej tych przepisów, choć zresztą nie okazywała tak wielkiego pożądania towarzystwa mrs. Hampton, o jakiem upewniał jej mąż.

Dla wszystkich razem schronienie pod dachem Welińskich było jakby krótką odwłoką zbliżającego się ciężkiego znoju.

c. d. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki. Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", al. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.